

Cztery tysiące uratowane

18 kwietnia 2013

Po protestach samorządowców kolejarze wycofują się z zamykania lokalnych połączeń. Wyłączone z użytku zostanie prawdopodobnie tysiąc kilometrów torów, a nie aż pięć tysięcy, jak zakładano początkowo.

Jak przypomina „Metro”, raport z propozycją zamknięcia ok. 5 tys. kilometrów torów w Polsce wyciekł z resortu transportu jesienią ubiegłego roku. Gdy samorządowcy podnieśli larum, kolejarze spuścili z tonu i zaproponowali już „tylko” 2 tys. km tras do „czasowego wstrzymania”, głównie na wschodzie kraju. Tym razem zareagowały nie tylko władze małych miast, ale też marszałkowie większości województw oraz firmy przewożące towary koleją. Protesty poskutkowały. Polskie Linie Kolejowe – państwowa spółka zarządzająca torami, powiązana z PKP – ogłosiły, że wycofują się z radykalnych cięć. Zachowano m.in. połączenie na Mazury do Rucianego-Nidy, dwa połączenia do Ostrołęki, z Zamościa do Hrubieszowa, z Łodzi do Dębicy (o walce o to połączenie pisaliśmy tutaj), z Kalwarii Zebrzydowskiej do Bielska-Białej. – „Dostaliśmy deklaracje przewoźników o utrzymaniu ruchu towarowego i pasażerskiego na tych liniach. Samorządy obiecują też, że dołożą się do remontów torów, z funduszy unijnych na lata 2014-2020” – mówi Robert Kuczyński z PLK.

PLK nadal jednak planują zamknąć tysiąc kilometrów linii, ale niewykluczone, że jeśli samorządy dorzucą się do ich utrzymania, to one też ocaleją.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)